

# Samsonowicz, Henryk

---

"Hanischer Einfuhrhandel in Reval, um 1430", Karl Heinz Sass, Marburg/Lahn 1955 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 48/2, 351-354

---

1957

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

rolę owych *primores* biorących udział w rozbięciu państwa karolińskiego i najżywiej zainteresowanych w określeniu możliwości polityczno-gospodarczych każdego z braci.

Autor nie zaprzecza, że „także inne motywy mogły grać rolę i prawdopodobnie grały. Jak wiele właściwości ludzkich, również zdarzenia historyczne są złożone, pozostając pod działaniem różnych czynników. Historyk może mówić już o szczęściu, jeśli mu się uda ustalić niektóre z tych czynników, powinien mówić o wielkim szczęściu, jeśli może odważyć się traktować je jako „najważniejsze“ i czytelnik raczej przychyli się do ostatniej oceny: autorowi wywód analityczny udał się przekonująco i posłużył do ukucia istotnego ogniwa syntezy historycznej.

Zamykając tę wzorową rozprawkę mediewistyczną polski czytelnik przypomni sobie niedawną pracę H. Łowmiańskiego, „O pochodzeniu Geografa Bawarskiego“ („Roczniki Historyczne“ t. XX, 1955, s. 9—55), gdzie niezależnie od F. Ganshofa ustalono, że opis państwa sporządzony na polecenie z r. 842 był inwentaryzacją, zestawieniem obiektów fiskalnych w związku z ich oszacowaniem. Wolno mniemać, że wyniki Ganshofa pozwalają na próbę rewizji gruntownej rozprawy Łowmiańskiego w jednym tylko punkcie. Nie widać mianowicie przeszkód, aby wykaz Geografa Bawarskiego zwany *descriptio civitatum ac regionum ad septentrionalem plagam Danubii* wylądować z ogólnego planu deskrypcji państwa karolińskiego na podstawie argumentu, że uwzględnianie obszarów poza granicą wschodnią nie leżało, jak sądzi prof. Łowmiański, w interesie Ludwika Niemca. Jeśli wolno sądzić ze sposobu przeprowadzenia podziału państwa w innych stronach, komisarze działali z upoważnienia wszystkich królewskich braci, ale nie reprezentowali bynajmniej tylko ich interesów. Możliwość władztwa frankijskiemu zależała na dokładnym zdaniu sobie sprawy z wartości trzech projektowanych państw sukcesyjnych. Czy trybut z uzależnionych lub pozostających do uzależnienia sąsiadów wschodnich był tu pozycją do pogardzenia, można o tym wątpić. Prowadzi to nas jeszcze bliżej do traktatu z Verdun. Zapewne wzmianka 844 r. w *Annales Fuldenses* o podziale Obodrzyców po śmierci Gostomysła łączy się, jak to zauważono od dawna, z wiadomością Geografa o ich podziale między własnych książąt. Przypuszcza się nawet, a rozwinął ten punkt widzenia najszerzej i najowocniej prof. Łowmiański, że łączność ta może wskazywać na fuldajskie pochodzenie redaktora zapisu o ludach na północ od Dunaju. Warto jednak podnieść, że nie przesądza to o najpierwotniejszym brzmieniu pozycji obodrzyckiej u Geografa i o prawdopodobnym dla nas jej nieco późniejszym uzupełnieniu wiadomością o dokonanym podziale państwa zabitego w walce Gostomysła. Jak wiadomo, dalsze części I Geografa nie mają tego rodzaju informacji ustrojowych, koncentrując się realnymi liczbami terytoriów-okręgów (*civitates*). Studia Łowmiańskiego i Ganshofa prowadziłyby w ten sposób do hipotezy dalszej, że opis Geografa, przynajmniej w części I, byłby swoistym załącznikiem do traktatu zawartego w Verdun w 843 r.

Aleksander Gieysztor

Karl Heinz S ass, *Hansischer Einfuhrhandel in Reval, um 1430: Wissenschaftliche Beiträge zur Geschichte und Landeskunde Ost-Mitteleuropas*, herausgegeben vom Johann Gottfried Herder-Institut, Nr 19, Marburg/Lahn 1955, s. X, 200, 12 tabel.

Praca K. H. S ass a wyszła jako 19 tom z serii wydawanej przez Bałtycką Komisję Historyczną przy Instytucie im. J. G. Herdera. Jest to ciekawa próba wy-

ciągnięcia pewnych wniosków z jednego źródła, które autor możliwie dokładnie i wyczerpująco pragnął opracować. Źródłem tym są zachowane spisy statków przyjeżdżających do Rewla w latach 1426—1435 oraz w 1448 r. Spisy te dokonywane były, podobnie jak zachowane w Gdańsku tzw. księgi palowe, celem rejestrowania pobieranego cła od okrętów i towarów. Notowano więc fakt przybycia statku, miejsce z którego przybył, imiona szypra i kupców, którzy mieli swój udział w przywiezionych towarach, jak i wyszczególnienie tego udziału, wreszcie podawano wysokość opłaty, jaka była pobierana łącznie od statku i od towaru. Traktując te dane jako zasadnicze, autor wykorzystuje pomocniczo inne materiały źródłowe, przede wszystkim zawarte w „Liv- Est- und Kurländisches Urkundenbuch“. Z tego faktu wynika pierwsza uwaga krytyczna pod adresem omawianej książki: czy można pisać pracę, której zamierzeniem, wyrażonym między innymi w tytule, jest danie ogólnego obrazu zjawiska, opierając się na jednym źródle? Innymi słowy czy można pisać pracę dlatego, że istnieje jedno ciekawe źródło?

Otóż nie przesądzając sprawy w ogóle wydaje się, że w pewnych wypadkach jest to nie tylko możliwe, ale nawet bardzo pożądane. Jednak aby praca opierająca się na jednym źródle była rzeczywiście wartościową pozycją naukową, musi być w niej przeprowadzona wnikliwa krytyka źródła.

Tymczasem w pracy Sassa nie mamy przeprowadzonego dowodu wiarygodności spisów okrętów. Autor ogranicza się tylko do powiązania nasilenia lub zmniejszenia się ruchu statków z sytuacją polityczną na Bałtyku, choć trudno chyba traktować omawiane spisy jako jednolite źródło, podające różne dane w równie wiarygodny sposób. Ilość przybywających statków jest zapewne zbliżona do rzeczywistej; być może jednak, że udawało się uniknąć opłat celnych niewielkim statkom i łódkom przybywającym do Rewla z południowych wybrzeży Finlandii, z którymi przecież Inflanty utrzymywały żywy handel, co nie znajduje odbicia w spisach statków. Trudno też na podstawie tego materiału zorientować się, jaki był stosunek ogólnego importu do przywozu morskiego. Niewątpliwie gorzej wygląda sprawa wiarygodności ilości i jakości przywożonych towarów. Trudno było zataić przed władzami miasta przybyły do portu statek, natomiast łatwiejszą rzeczą było zatajenie przed celnikami beli sukna, czy beczki soli. Słusznie autor podkreśla w swej pracy, że głównymi towarami importowanymi do Inflant były sól i sukno. Ale czy przypadkiem wnioski autora dotyczące minimalnego znaczenia przywozu korzeni, wina, migdałów, rodzynek itp. nie wypływają właśnie z bezkrytycznego przyjmowania danych spisowych? A przecież w interesie kupców niewątpliwie leżało zatajenie wartościowych i wysoko cłonych towarów, co w wypadku na przykład worka migdałów można było zrobić stosunkowo łatwo. Uderza również u autora brak krytycznego ustosunkowania się do danych o miejscowościach mających być punktem wyjścia statku. Formuła stosowana w źródle jest analogiczna w Rewlu i w Gdańsku, co widoczne jest z umieszczonych na końcu pracy reprodukcji paru stron spisów. Podawaną miejscowość autor przyjmuje za miejsce wyjścia statku w podróż. A może jest to ostatni port do jakiego statek zawinął, lub zgoła port macierzysty? Istnieje dość obfita polemika naukowa na ten temat i szkoda, że autor do niej się nie ustosunkował. Nie wiemy również co oznaczają wykreślenia widoczne w reprodukcjach tekstu, czy są one uwzględnione w podsumowaniach autora itd.

Czy autor wyczerpał wszystkie możliwości, jakie historykowi daje spis komory celnej w Rewlu? Po krótkim wprowadzeniu i opisie zewnętrznym źródła analizuje on, opierając się na znanych monografiach D a e n e l l a, J o h a n n s e n a, M i c k w i t z a i wielu innych, sytuację polityczną na Bałtyku w 20-tych

i 30-tych latach XV wieku. W wojnie Eryka Pomorskiego z Hanzą wendyjską, popierającą siły niszczące Unię kalmarską, miasta inflanckie w zasadzie nie brały udziału. Jak słusznie jednak wykazuje autor, Rewel cierpiał od niej w niewiele mniejszym stopniu niż Lubeka czy Gdańsk. Dlatego też dane dotyczące przywozu nie mogą być miarodajne dla czasów pokojowych.

Właściwe swoje rozważania dzieli autor na trzy części, w których omawia ruch okrętowy, towary i kupców. W pierwszej części nie tylko podaje liczby przyjeżdżających statków (przeciętnie około 60 rocznie), ale także opisuje drogi ich żeglugi, czasokres zawijania do portu, tendencje zwykłego importu rewelskiego w porównaniu z sytuacją w połowie wieku XIV (dane opracowane przez Stiedę) itd. Osobno zajmuje się wychwytywaniem ze źródeł co znacześniejszych szyprów, analizując ich działalność, polegającą nie tylko na prowadzeniu statku, ale również na organizowaniu całych flotylli handlowych, prowadzeniu walki zbrojnej oraz małego handlu na własną rękę. Autor omawiając okrętownictwo słusznie wydziela i osobno omawia rolę statków holenderskich w Rewlu, które już wówczas zaczynały odgrywać pierwszorzędną rolę w handlu bałtyckim.

W części drugiej autor omawia w sposób dość formalny, ale chyba jedynie możliwy, jednostki miar i wag stosowane w handlu hanzeatyckim oraz podkreśla szczególnie znaczenie dla Rewla i całych Inflant handlu dwoma artykułami: sukniem i solą. Sukno przywożone było już w I połowie XV wieku, głównie z Holandii, sól — w 50% z wybrzeży Zatoki Biskajskiej. Oba te towary dostarczane przez Holendrów, Lubeczan i Gdańszczan szły w wielkich ilościach do Inflant, a częściowo następnie przewożone były jeszcze dalej na wschód. Autor nie podaje tabel, natomiast na końcu książki czytelnik znajduje dokładne wykresy, obrazujące nie tylko globalny import wszystkich towarów, ale również stosunki liczbowe między poszczególnymi gatunkami sukna, soli, rodzajami metali czy towarów żywnościowych.

Wreszcie w III części swej pracy Sass analizuje bardzo skąpe dane dotyczące pochodzenia obcych kupców, ich organizacji (gdzie opiera się znowu na znanych monografiach), a także zwraca uwagę na ich powiązania z zapleczem. Rzeczywiście nowe i cenne uwagi autora to po pierwsze — wskazanie na różnice w formach handlu między wielkimi i drobnymi kupcami, różnice wynikające głównie z dużej ruchliwości tych pierwszych, po drugie — podkreślenie zjawiska specjalizacji pewnych kupców w handlu tymi samymi towarami i z tymi samymi krajami.

Na podstawie znajomości analogicznych źródeł pochodzących z terenu Gdańska oraz ułamkowych fotokopii zamieszczonych w pracy, można stwierdzić, iż mimo wielkiego wkładu pracy autora ze spisów okrętowych można by wydobyć jeszcze pewne cenne wiadomości. W pierwszym rzędzie należy mieć żal do autora o zupełne pominięcie i niewyzyskanie danych o wysokości opłacanego cła. Dotychczasowa bogata literatura przedmiotu stwierdzała co prawda zgodnie, że dla XV wieku sumy opłat celnych są wielkością, o której pochodzeniu trudno autorytatywnie się wypowiedzieć, wydaje się jednak, że stosunek wysokości wpłat celnych w poszczególnych latach będzie świadczył o pewnych tendencjach w rozwoju handlu, podobnie jak porównanie na przestrzeni kilku lat ceł pobieranych od statków lubeckich z cłem pobieranym od statków gdańskich wskaże na zmiany zachodzące w stosunkach handlowych z tymi portami. Oczywiście ważne są tu jedynie liczby względne.

Poważnym brakiem jest również całkowite pominięcie eksportu inflanckiego. Wydaje się, że, bez naszkicowania, przynajmniej ogólnie, tego problemu, różne kwestie importu, penetracji Holendrów, walki między hanzeatami o rynki inflanc-

kie — pozostać muszą niezrozumiałe. Warto może tu dodać, że dla stosunków gdańskich w wieku XV, mających bardzo wiele podstawowych analogii ze stosunkami rewelskimi, stosunek importu do eksportu miał się jak 4:5, co wiąże się z eksploatorskim charakterem handlu Zachodu z krajami Wschodniej Europy. Obliczenie to jest potwierdzone przez N. Posthumusa w odniesieniu do całości handlu holendersko-angielskiego na Bałtyku. Posiadając więc ze spisów okrętowych rewelskich pewne dane dotyczące importu, można by zaryzykować hipotezę jak wyglądał eksport w Rewlu.

Na zakończenie — uwaga ogólna. Autor omawianej pracy nie wyciąga bezpośrednio z materiału źródłowego wniosków uogólniających. Pewne ogólne stwierdzenia zawarte w zakończeniu pracy, czy nawet w poszczególnych rozdziałach nie są właściwie ściśle powiązane z opracowywanym źródłem, a stanowią wnioski dołączone na podstawie znanych moonografii.

Mimo wszystkich powyższych uwag krytycznych pracę Sassa należy ocenić jako pożyteczną. Bardzo solidnie opracowane tabele i wykresy dają wiele ciekawego i ważnego materiału do dziejów handlu inflanckiego i bałtyckiego. Praca K. H. Sassa będzie niewątpliwie przez długie lata wykorzystywana przez wszystkich badaczy historii Bałtyku w późnym średniowieczu. Warto wspomnieć o godnej nawiązania formie wydawania prac w Instytucie im. Herdera: a mianowicie o bardzo starannym i czytelnym powielaniu przy małym nakładzie, co znacznie zmniejsza koszty wydawnicze, nie obniżając wartości użytkowej książki.

*Henryk Samsonowicz*

*Rola nurtu plebejskiego w polskich powstaniach narodowych XVIII i XIX wieku. Opracował E. Halicz przy udziale M. Żychowskiego, Z. Mańkowskiego i W. Jakóbczyka, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1956, s. 102, 1 nrb.\**

Praca E. Halicza „Rola nurtu plebejskiego w polskich powstaniach narodowych XVIII i XIX w.” została wydana przez Ministerstwo Obrony Narodowej jako opracowanie popularno-naukowe. Jest to druga, nieco uzupełniona wersja referatu, wygłoszonego przez autora na Sesji Mickiewiczowskiej PAN w czerwcu 1955 r. Autor stawia sobie trudne zadanie spopularyzowania bardzo skomplikowanego zagadnienia, wymagającego głębokiej, wnikliwej analizy, opartej na szerokich badaniach. Konieczność opracowania kwestii nurtów ludowych w walkach narodowowyzwoleńczych ubiegłego stulecia nie ulega wątpliwości i zasługą autora jest postawienie tego problemu w dyskusji naukowej. Idąc za jego koncepcją główny nacisk kładziemy na zagadnienia metodologiczne, zostawiając na drugim planie sprawę oceny szczegółowej.

Układ pracy nie nasuwa wątpliwości: autor wybrał najszcześliwszą chyba metodę analizy każdego powstania oddzielnie nie rezygnując z pewnej przekrojowości; tak więc rozdział pierwszy omawia powstanie kościuszkowskie, drugi — spisek Gorkowskiego i powstanie listopadowe, trzeci — Wielką Emigrację i spiski w kraju, czwarty — lata 1846—1848, piąty, najobszerniejszy, poświęcony jest zagadnieniom powstania styczniowego. Poprzedza je teoretyczny wstęp, omawiający podstawowe pojęcia: plebsu i nurtu plebejskiego. Tych kwestii dotyczą w pierw-

\* Wg informacji na s. 5, E. Halicz opracował wstęp i rozdziały I, II i V, M. Żychowski rozdziały III i IV. W rozdziale II wykorzystano materiały Z. Mańkowskiego, w rozdziale IV częściowo W. Jakóbczyka.